

Ewangelia na wtorek: Oczyszczyć ludzkie umysły

Komentarz na wtorek
osiemnastego tygodnia okresu
zwykłego. „Panie, jeśli to Ty
jesteś”. Aby wiara zakorzeniła
się w naszych sercach, musimy
najpierw przygotować grunt:
tak jak w dzisiejszej Ewangelii,
musimy spojrzeć na Jezusa nie
tylko jako na kogoś, kogo
kochamy, ale jako na Syna
Bożego, który ma władzę nad
wodami.

Ewangelia (Mt 14, 22-36)

Gdy tłum został nasycony, zaraz Jezus przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał.

Łódź zaś była już o wiele stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze.

Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlekli się, myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!»

Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi i krocąc po wodzie, podszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ulękł się i gdy

zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!»

Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, człowiecze małej wiary?»

Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym».

Gdy się przeprawili, przyszli do ziemi Genezaret. Ludzie miejscowi, poznawszy Go, posłali po całej tamtejszej okolicy i znieśli do Niego wszystkich chorych, prosząc, żeby ci przynajmniej frędzli Jego płaszcza mogli się dotknąć; a wszyscy, którzy się Go dotknęli, zostali uzdrowieni.

Komentarz

Jezus czyni cuda, ale szybko upewnia się, że nie zostaną one źle zrozumiane. Tak więc, gdy tylko dokona czegoś niezwykłego, wysyła uczniów do „zwykłego życia”, nad jezioro, gdzie toczy się codzienne życie wielu z nich i gdzie normalną rzeczą jest zmaganie się z falami. Jezioro symbolizuje więc nasze zwykłe życie. A Jezus jest w nim, nawet jeśli go nie widzimy. Nie przyszedł bowiem na świat po to, aby nam wszystko ułatwić, ale po to, abyśmy podali Mu rękę na naszej drodze i z Jego pomocą pokonali szatańskie podstępny oraz mieli siłę i nadzieję w naszych trudnościach.

Dlaczego czasami trudno jest nam rozpoznać obecność Boga w naszym codziennym życiu? Słyszymy, jak Piotr mówi: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie”. W tych słowach wyczuwamy zarówno zaufanie do Jezusa, jak i niezdolność do pełnego rozpoznania

Go. Tylko Pan może nam powiedzieć, na ile jego ufność była ludzka i na ile Piotr zrozumiał to, co powiedział niedługo potem: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). Piotr chciał zbliżyć się do Jezusa, ale nie znamy wszystkich jego motywów. Możemy z nich skorzystać, aby pomyśleć o naszych własnych: jak polegamy na Bogu w naszym codziennym życiu, z jakimi intencjami zwracamy się do Niego lub pozwalamy Mu wejść w nasze życie, aby uczynił dla nas to, co wymaga wysiłku?

Do życia nie można podchodzić z czysto ludzkiej perspektywy. Właśnie dlatego, że nasze życie jest jakby „wyścigiem”, który nie jest tylko ludzki, to znaczy ma na celu coś, co wykracza poza to, co tylko ludzkie. W tym życiu możemy kroczyć z ludzkim poczuciem bezpieczeństwa, gdy stawiamy czoła przedsięwzięciom, które zależą od naszych własnych sił.

Nie jest tak jednak w przypadku przedsięwzięć nadprzyrodzonych. Wszystko, co ludzkie, widziane z daleka, wydaje się nam kruche i małe, ponieważ nawet gdy sądzimy, że panujemy nad wszystkim, wciąż otwierają się przed nami nowe wyzwania, które nas pokonują. Dzisiejsza Ewangelia zachęca nas, abyśmy nie ufali zbyt samym sobie, ale otworzyli się na Tego, który może naprawdę uzdrowić i napełnić ludzkie serce prawdziwym pokojem i zaufaniem: „Z całego serca Bogu zaufaj, nie polegaj na swoim rozsądku” (Prz 3,5).

Juan Luis Caballero // Zdjęcie:
Luca Nardone - Pexels